



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Poświęcony sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

GENA PRENUMERATY
 dla miejscowych (i zamiejscowych):
 Rocznie Rb. 5.—
 Półrocznie — 3.—
 Kwartałnie — 1.50
 Miesięcznie — 10

Adres Redakcji i Administracji: C. Złotychowa - leja 11 M 28, telefon 28 50.
 Adres poczta 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja otwiera tylko w ul. C. Złotychowa od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie od godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
 Reklamy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
 Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kategramy.

GENA OGŁOSZEN:
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
 Nadane za wiersz 50 kop.
 Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wyraz

2 Częstochowskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

którego pierwsze Ogólne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 11 sierpnia r. b., przyjmując zapisy na Członków, w lokalu Komisji Organizacyjnej Towarzystwa (II aleja dom W-go Heniga) codziennie od godz. 6-jej do 9 do 12 w południe i od 4 do 7 po poł. z wyjątkiem Niedzieli i świąt. 2-1

Dentysta

Marjan PUCHALSKI

II-ga Aleja № 26 róg Teatralnej, w domu D-ra Wasserthala (napr. Aptekę W-go Długosza).
 635 31-2

Dla półpasków

bardzo tanio Angielski zakład fotograficzny, w ciągu 24 godzin wykonywa fotografie, Aleja II-ga № 18, gdzie cukiernia W-go J. Raschkego. Wytłoczone 2 rb. gabinetowe 5 rb. tuzin. 511-10-8

Lekarz-Dentysta

M. GREJNIEC

powrócił

II-ga Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, telefon № 108, gdzie apteka p. Neufelda.

S. ZELECKI

w Lublińcu

Tarnowska ul. obok Apteki

ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność Częstochowy i okolicy, że na składzie posiada wielki wybór od najtańszego do najwykwintniejszego **obuwia** męskiego, damskiego i dziecięcego.
 613 3-2

Kalendarzyk.

3 Sierpnia.

Wspomnienie chrześcijańskie: dziś Znacze, relik. św. Szezana M. jutro Dominika W.

Tajemniczy sen.

Pisma parzykie donoszą, że pewien robotnik wiejski, nazwiskiem Martin, ze wsi St.-Nomla-Brateche kolo St. Germain-en-Laye, miasteczka w okolicy Paryża, ujrzał w sobotę wieczorem jakiegoś młodego około 25-letniego człowieka, porządnie ubranego, leżącego na trawniku pod drzewem naprzeciw kościoła. Młodzieniec ten miał głowę owiniętą jakąś haftowaną chustką i wydawał się pograżonym w głębokim śnie, oddech miał ciężki i chrząpliwy. Martin zawołał policję; zbiegły się też tłumy ludności miejscowej.

Przedewszystkiem postanowiono posłać do lekarza, co gdy się stało, strażnik przeskoczył tymczasem kieszonkę leżącego, celem znalezienia bliższych wskazówek co do jego osoby. Znalazł kopertę z marką Kanady i stempelka począwszy „Montreal”, oraz nagłówkiem: „Union national francaise, rue Dubord, Montreal”. Z adresu pozostał tylko wyraz: „Monsieur”, reszta była wytarta gumą. Wewnątrz koperty znajdował się bilet wizytowy z napisem „Madame J. Pierpont Morgan”, na którego odwrotnej stronie było pięknie skreślone po angielsku następujące słowa: „Przybywszy do Paryża, zrobisz pan tylko w ostatecznej potrzebie użytek z tego, co panu przesyłamy. Proszę zachować ten bilet celem udowodnienia pńskiej identyczności”. Podpisano: „Missress J. Morgan”. Dalej było w kieszonce kilka amerykańskich monet złotych, ludzić receptis na pakunek wagi 100 kg., wydany na dworcu paryskim St. Lazare. Legitymacji nie znaleziono żadnej, również żadnych znaków na białźnie nie było.

Wona słowiańska: dziś Letosława jutro Ostromira
 Wschód słońca godz. 4 m. 20 zachód godz. 7 m. 51.
 Ubyło dnia: 1 godzin 14 minut.
 Wiadomości historyczne: 1605. Wjazd Samozwańca do Moskwy. — 1649. Bitwa pod Zborowem — 1778. Zgon Jana Jakóba pod Koenigratz.

Wobec ustawy wywłaszczenia.

W prasie tak polskiej jak i niemieckiej żywo rozprawia się dzisiaj, czy prawo o wywłaszczeniu polaków ze ziemi przyjętem zostanie, lub nie przez ciała prawodawcze pruskie. Optymiści wątpią nawet, czy rząd pruski przedłoży takie prawo czynnikom ustawodawczym?—My polacy powinniśmy przecieć, jeżeli chodzi o zamiary rządu pruskiego wobec nas, być raczej pesymistami, i trzeba nam się dziś na serio z tem liczyć, że prawo wywłaszczenia nas ze ziemi uchwalonem zostanie.

Nie mamy możności, ani odwrócić od siebie tego ciosu, ani też w jakikolwiek sposób wpłynąć na jego treść lub formę, boć prawa w Prusach uchwalają przeciwko nam, nie pytając nas o zdanie. Natomiast możemy przewidywać skutki przygotowanej ustawy wyjątkowej i starać się musimy, aby one jaknajmniejszą przyniosły nam szkodę i nie zachwiały naszym bytem narodowym.

Jednym z najdonioślejszych, a zapewne i przez rząd pruski zamierzanych i oczekiwanych skutków, będzie niewątpliwie wzmocniona emigracja żywiołu polskiego, z objętych ustawą polskich obszarów etnograficznych i w głąb

Niemiec i poza granicę Rzeszy niemieckiej po szerokim świecie.

Wyprzeć żywioł polski z odwiecznych jego siedzib, a zdeorganizowane narodowe i społecznie resztki i niedofitki zasymilować, toć to cel polityki pruskiej od czasów rozbiorów Polski, stosowany stopniowo i konsekwentnie, ale nie na to wypadki dziejowe, siła Prus i odporność polskiego społeczeństwa pozwalały.

Proces dziejowy kruszenia wiązań społecznych narodu polskiego przez Prusy, wypieranie go z jego siedzib i zastępowanie napływowym żywiołem niemieckim, obserwowane łatwo. Potrzeba tylko rzucić okiem wstecz, a potem naokoło siebie.

W 1815 roku, a więc po wcieleniu Wielkiego Księstwa Poznańskiego do Prus było na 700,000 ludności, zamieszkującej Księstwo, 600,000 polaków, a 100 tysięcy Niemców, to znaczy, polacy stanowili sześć siódmych, a Niemcy jedną siódmą ogółu ludności. A dziś na 1,985,000 ogółu ludności Księstwa jest około 1,220,000 polaków, a 765,000 niemców, to znaczy ludność polska od 1815 roku pomnożyła się w dwójnasób, ale ludność niemiecka wzrosła w tym samym czasie przeszło 7 i pół razy; czyli wyrażone w procentach było we Wielkiem Księstwie Poznańskiem w 1815 roku 85,71 proc. polaków, a 14,29 proc. niemców, dzisiaj zaś jest 61,46 proc. polaków, a 38,54 proc. niemców. Oto tak wygląda uciśniona i zagrożona niemieczyzna w świetle cyfr i statystyk.

Widzimy z nich, że Niemcy acz powoli, ale stale nas wypierają mimo, że co innego pisze się dla upozorowania antypolskiej polityki po różnych blatach i głosi od ministerjalnych stołów. Boć w ciągu 93 ubiegłych lat, mimo dość znacznego wzrostu absolutnego ludności polskiej w Księstwie straciliśmy procentowo 24,25 proc. na korzyść ludności nie-

*) Dany statystyczne stosunku ludności polskiej i niemieckiej w 1815 r. wzięte z geografii Elise Recluse'a.

Tymczasem przybył lekarz i polecił młodzieńca odstawić do szpitala. W szpitalu przypuszczano zrazu, że jest to może przypadkiem usiłowanego trucia, albo też jakaś symulacja — równocześnie wdrożono śledztwo policyjne. Tymczasem nieznamy spał dalej. Celem przekonania się, czy sen nie jest udany, kluto go rozpalonem szpilkami, co jednak wywołało tylko lekkie odruch powiek, ale snu wcale nie przerywało. Sen był więc bez wątpienia prawdziwy i nieudany. Kolo łóżka czuwał dozorca szpitalny i strażnik policyjny. Nagle około północy zerwał się śpiący ze snu, podniósł się i z szeroko rozwartymi oczyma zapytał po francusku:

— Gdzie jestem? czy mi narazicie powiecie, gdzie jestem?

Uspokojono go, mówiąc, że go chorego przywieziono do szpitala. Zapytano go też o nazwisko. Jakież było zdziwienie otaczających, gdy nieznamy, który podług swoich papierów wydawał się jakimś Amerykaninem, odpowiedział znów czystą francuszczyzną, głosem powolnym, jakoby wyczerpanym.

— Nazwam się Leon Klein, mam lat 26, przybyłem 18 lipca z Nowego Jorku, gdzie u dzielałem lekcji francuskiego.

Potem opadł znów na poduszki i spał dalej do godziny 8 rano. Komisarzowi policyjnemu, który się rano pojawił, dał ów domniemany Klein, który się zresztą zowie raz Leonem, to znów Robertem, jeszcze następujące wyjaśnienia:

— Miejsce, w którym mnie znaleziono, jest mi całkiem nieznanem. Nie wiem też, w jaki sposób się tam dostałem. Prawdopodobnie mnie tam zaniesiono, ale dlaczego, nie wiem. Być może, iż celem okradzenia mnie; miałem jeszcze przy sobie czek na 125 dola-

rów, wręczony mi przez moją dobrodziejkę, panią Pierpont Morgan, którego to jednak czeku przy mnie nie znaleziono. W Paryżu mam matkę, siostrę i córkę. Przed 5 laty opuściłem dom i wyemigrowałem do Ameryki. Osiadłem się w Montreal w Kanadzie i dawałem tam lekcje języka francuskiego. Ostatniej zimy ciężko zachorowałem i leżałem w szpitalu. Po wyzdrowieniu wyjechałem do Nowego-Jorku, gdzie zostałem przedstawiony pani Pierpont Morgan; ta kupiła mi bilet okrętowy do Europy, dała mi pieniądze na drogę, a nadto czek na 125 dolarów do Banku Morgan, Harjes i S-ka w Paryżu. Czeka tego miałem jednak użyć tylko w ostatecznej potrzebie. Stwierdza to znalezione przy mnie bilet pani Pierpont Morgan. Do Paryża przybyłem 18 lipca, pozostawiłem swój wielki pakunek na dworcu St.-Lazare, a potem spędziłem kilka nocy w małych hotelach w okolicy tego dworca, których nazwy sobie nie przypominam.

W jednym z tych hoteli stwierdzono istotnie, iż był tam zapisany w liście gości Robert Klein. Podług zeznań personelu hotelowego, czynił on tam wrażenie człowieka nie spełniającemu. O tem, co czynił w ostatnich dniach przed swoim znalezieniem, daje tylko bardzo błędne wyjaśnienia, które obudzają podejrzenie, że się ma do czynienia z jakimś albo historykiem albo oszustem.

— Odwiedziłem matkę — opowiada — która mnie chciała posłać do mojej ciotki, Malwiny i mojej siostry, muszą one mieszkać w Marly-le-Roy, Bongival lub Louvesiennes. Gdyśmy szli z matką na spacer we wtorek około godziny 4 po południu, przybyliśmy na plac de l'Etoile. Na kraju ulicy stał automobil, nie była to dorożka samochodowa, lecz elegancki zamknięty pojazd prywatny. Matka kazała mi

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycyzejniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych praca matrycjów kamienia i drewna. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty sztatatorskie. Zakład podejmujący wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarstwo-Hamierniarski
 Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
 Aleja III dom własny.

mieckiej. (Z tych procentowych stosunków absolutnej straty wywodzić nie można. Przyp. Red.)

Jeżeli z tym tak znacznym procentualnym ubytkiem zestawimy niezwykle silne wychodźstwo z Księstwa Poznańskiego i innych polskich prowincji pod panowaniem pruskim i wzywamy, że wychodźcami są w przeważającej liczbie polacy, ustępujący z konieczności przed sztucznym sprowadzaniem do nas napływową ludnością niemiecką, zrozumujemy relatywnie cofanie się nasze i ogromny zalew niemiecki od 1815 roku począwszy, któremu ustawa o wywłaszczeniu nowe ma otworzyć śluzę.

Ta nienaturalna emigracja z polskich prowincji pruskich, wywołana nie przeludnieniem, lecz ustąpieniem żywiołu polskiego przed napływową ludnością niemiecką, znajdującą w kraju dostateczny byt i oparcie, da się chyba przyrównać do krwi, obficie uchodzącej z otwartej rany, a osłabiającej niezwykle cały nasz społeczny i narodowy organizm.

Niestety tą naszą emigracją nie zajmowali się dotąd prawie wcale. Nie troszczyliśmy się, co się z tą krwią naszą dzieje, dokąd ona dąży, kogo zasila, czy wrogów, czy obywateli, czy też roztrwoniona obficie marnieje po szerokim świecie.

Ustawa o wywłaszczeniu, stawiająca nam przed oczy nieuchronne wzmoczenie się prądu wychodźstwa, jest dla nas ostrzeżeniem, abymy, jeżeli nie chcemy narodowo i społecznie zmarnąć, zorganizowali naszą emigrację. Nie dosyć jest wolać, aby każdy kto może i póki może w kraju pozostał i tu pracował, ale trzeba się postarać, aby ci, których już tyłu jest dzisiaj, nie tylko z pośród ludu, a którychci za stępy po przeprowadzeniu wywłaszczenia znacznie się wzmogą, idąc na obczyźnie, gdziekolwiek swoje kroki zwróca, czy w głąb Niemiec, czy do sąsiednich krajów, czy za morze, nie ginęli tam dla narodu i dla polskiego języka, ale w ściślejszej łączności z całym polskim społeczeństwem na coraz większy jego pożytek pracowali, — a stać się to może tylko przez rzetelne zorganizowanie naszej emigracji.

Jest to zadanie trudne, mozolne i kosztowne. A jednak, jeżeli nie chcemy bezradnie złożyć rąk, jeżeli chcemy pozycję naszą obronić, uchylać nam się od niego nie wolno, nawet gdyby ustawa o wywłaszczeniu uchwalona nie została.

Bo tylko, o ile system antypolski pobudza nas do nowej coraz intensywniejszej twórczości, wzmacnia nas, zamiast drugotną i wędry dopiero staje się wymierzony cios o wymiarach, a tylokrotnie nam wymawianym pruskim dobrodziejstwem, dźwignią naszej społecznej i politycznej myśli, zabartowaniem woli i ducha.

Marjan Szuman.

„Kurjer poznański“.

Wiaść. Pałac, brunet z zarostem, ukłonił się grzecznie mojej matce, którą — jak się zdawało — dobrze znał. Samochód ruszył. Jechaliśmy przez bramę Maillot i ulicę Neuilly, potem przejechaliśmy most, na którym opitacono myło, a potem.

Tu Klein nagle zamilkł. Prawdopodobnie opuściła go pamięć.

— Proszę więcej nie pytać. Nie wiem nic więcej! Co ze mną zrobiono? Byłem przecież sam w pojeździe.

Więcej nie można się też było od niego dowiedzieć. Lekarzowi psychiatrze profesorowi Grandhomme opowiadał Klein mniej więcej to samo. Profesor znalazł na piersi pacjenta stare blizny od uktu igły, pochodzące z wstrzykiwań. Profesor oświadcza, że nie widział nigdy wypadku podobnej amnezji. Pozostaje tylko hipoteza, że Kleina pogrążono w sen za pomocą sugestji, i tak go pozabawiono pamięci. Jednakże możliwe także, że się ma do czynienia z histerykami, gdyż fantazjuje on na sposób tych chorych. W każdym razie jest rzeczą niezaprzeczoną, iż Klein przespał osiemdziesiąt godzin snem wcale nieudany.

Policyja i sąd starają się zgadkę rozjaśnić. Dotychczas stwierdzono, że matka jego i siostra znajdują się istotnie w Paryżu. Siostra Kleina jest baletnicą w Wielkiej operze. Przed 5 laty brat zabrał jej kasetę zawierającą 1,200 franków, za co go matka z siostrą oddała do sądu. Został skazany na roczne więzienie, po którego opuszczeniu wysłała go matka do Ameryki, skąd teraz wrócił. W domu bankowym Morgan, Harjes i S... nie znają go wcale; żaden czek na 125 dolarów nie został tam zgłoszony.

NOWINY.

Ogólne.

Seminarjum dla nauczycieli ludowych. Wobec głosów prasy, podnoszących sprawę seminarjum dla nauczycieli ludowych w Ursynowie, zarząd główny P.M.S. ogłosił, że stosunek wzajemny grupy założycielskiej do instytucji Macierzy, po wyczerpujących naradach, został ściśle ustalony tak w kierowniczym jako i finansowym współdziałaniu, przy czem w radzie nadzorczej z każdej strony bierze udział po trzech przedstawicieli. Obustronnie przyjęty układ przedstawi zarząd główny na zebraniu ogólnem Macierzy. W imieniu tymczasowej rady nadzorczej seminarjum podpisuje mecenas Antoni Osuchowski, prezes zarządu głównego P. M. S.

— **Statystyka karna w Królestwie Polskiem.** Profesor W. Jesipow ogłosił w „Warsz. dn.” statystykę spraw sądowych karnych w Królestwie Polskiem, sądzonych w czasie od 1894 do 1904 r. Według tej statystyki, w r. 1894 przy ogólnej liczbie ludności kraju 8,808,969 sądy okręgowe skazały za różne przestępstwa 8078 osób, czyli 917 na 100,000 mieszkańców; w r. 1897 przy 9,402,253 mieszkańców — 8514; w r. 1903 przy 11,588,586 — 7846; Dodając atoli osądzone sprawy karne z sądów gminnych i pokoju, statystyka wskazuje np. za r. 1903 — 183,808 osadzonych przestępców, czyli po 1704 na 100,000 mieszkańców. Ostatnie lata wykazują znaczny wzrost spraw karnych, zwłaszcza zabójstw, napadów itp. Z pośród nich prof. Jesipow przypomina z r. 1905 zabicie oficera policji i 63 policjantów; poranienie oberpoliceimajstra Warszawy, policmajstrów Siedlec, Radomia, Kalisza, Włocławka i Częstochowy, 4 oficerów policji i 98 policjantów, oraz cięższe poszwankowanie 2 oficerów policyjnych i 25 policjantów. Oprócz tego zabito fabrykantów Konitzera i Schöna. Z r. 1906 statystyka wylicza: zamach na generał-gubernatora warszawskiego, zabójstwo jego pomocnika generała Markgrańskiego, generałów Cukota, Westenrika i Woniarskiego, Iwanowa, pułkowników Nikołajewa, Płotto i Obruczewa, komisarza Borka, naczelnika dyrekcji naukowej Stankiewicza; krwawą środą 18-go sierpnia z tłumem zabójstwami i poranieniami policjantów i żołnierzy; grabienie pociągów pocztowych pod Częstochową, Pruszkowem i w Rogowie, oraz szereg czynów tererystycznych przeciw policji i żandarmerji, wreszcie mnóstwo krwawych porachunków partyjnych. W samej Warszawie w r. 1906 zginęło 20 żołnierzy, 7 żandarmów i 56 policjantów, zrzuconych zaś było 42 żołnierzy, 12 żandarmów i 42 policjantów, ogółem 88 zabitych i 96 rannych. Za oba lata rewolucyjne 1905 i 1906 zginęło 79 funkcjonariuszów władzy, odniosło rany 864, padło bomb i t. p. 129.

Częstochowa.

Żniwa w okolicy Częstochowy trwają w całej pełni, wszelako niepogoda przeszkadza zbiorom. W niektórych miejscach żyto porosło na pniu, gdyż deszcze i brak robotnika opóźniają kosze. Brak ludzi do żniw najdotkliwiej odczuwają wieksi właściciele ziemscy.

Następstwo to wychodźstwa na zarobki za granicę. Tegoroczny plon w naszej okolicy będzie mniej niż mierny. Wczoraj z pościelchem zabierano z pola kopki snopków, w których słoma czerniała. Niezwykle chłody, prawdziwie jesienne towarzyszą żniwom. Wogóle takich nieprzychylnych warunków, w jakich odbywają się żniwa obecnie, ludzie nie pamiętają.

Wielka zabawa ludowa. Przypominamy, że jutro w lesie w Kamińsku urządził Towarzystwo „Jedność” wzmiannej pomocy szkolnej dr. żel. W. W. Koło XX — wielką zabawę ludową. Program zabawy nadzwyczaj obfity i urozmaicony, a składa się na to:

I) Corso kwiatowe na rowerach, — nagród dwie.
II) Wyścigi sportowe i komiczne, — na nagrody przeznaczono 19 żetonów, 3 ordery i 7 kokardek.

III) Zabawy dziecięce.
IV) Słup ujazdowski, — nagrody: 2 zegarki.
V) Występ Lutni-radomskowskiej.
VI) Niespodzianki.
VII) Kosze szczęścia.
VIII) Confetti.
IX) Poeta.
X) Taniec na boiskach.
XI) Ogień sztuczny.

Podczas zabawy przygrzywać będą orkiestry: radomskowska i częstochowska. Biorąc na uwagę cel, na jaki zabawa zostaje urządzona, a w dodatku bogactwo i różnorodność programu oraz tanie wejścia na zabawę, nie wątpliwy, że zbiorą się tysiączne tu-

my. Bezpłatny pociąg dla uczestników zabawy odejdzie jutro o godzinie 12 m. 50 po południu.

Z „Lutni“. Dziś w letniej siedzibie Tow. śpiewaczego „Lutnia” odbędzie się wielka zabawa, w której program wchodzi: cabaret, złożony z sił amatorskich, składający się z jednokrotki Z. Niedźwieckiego p. t. „Amorek”, wykonanej przez pp. Różańskiego i Ziembickiego, deklamacji i kuptelów, dalej — confetti, gra w „flirt”, iluminacja ogrodu i koncert orkiestry dopełnią zabawy. Program ciekawy i bardzo urozmaicony, co daje pewność liczącego zgromadzenia się publiczności, o ile, naturalnie, dopisze pogoda, w przeciwnym bowiem wypadku zabawa odłożona zostanie na przyszły tydzień.

Zgon. Onegdaj zmarł w Radomiu ś.p. Feliks Ratajewicz, długoletni dyrektor teatrów prowincjonalnych, znany w Częstochowie z wielokrotnej tutaj gościnny ze swą trupą.

Zawiercie.

Brak mięsa. Z powodu aresztowania prawie wszystkich rzeźników, daje się w Zawierciu odczuć zupełny brak mięsa. Aresztowanych odesłano wczoraj do więzienia w Bedzinie.

Dąbrowa.

Święto. Z powodu święta parafialnego N. Marji P. Anielskiej wszystkie kopalnie i fabryki w Dąbrowie wczoraj nie były czynne.

Echa strajku. Konie, które pracowały pod ziemią w kopalni „Paryż” i „Koszelew”, wprowadzono na wierzch z powodu niedożywienia żywności szybem, dla braku wody i powietrza, wskutek wstrzymania tak zwanych wiatraków z. j. wentylacji. Z obawy przed zupełnem zaleaniem kopalni, administracja nosi się z myślą spróbowania oddziały saperów i przy ich pomocy ma zamiar puścić w ruch pompy.

Likwidacja herbaciarni. W dniu 5 sierpnia w hucie bankowej odbędzie się likwidacja wszystkich ruchomości tamtejszej herbaciarni.

Sosnowiec

Masowe rewizje. Wczoraj w nocy, policja wraz z kozakami w liczbie 200, obłączyła domy rodzinne kopalni „Milowice” i dokonała masowej rewizji, rezultatem której było aresztowanie 11 robotników, a pomiędzy nimi 3 braci Duleskich, Chilaska, 2 braci Przybytków, Kozłowskiego i innych. Kobiety podlegały również rewizji, która trwała od godz. 1 w nocy do 5 rano.

Goście. Słuchacze kursu intendenty w wojennej akademii w Petersburgu, dwaj kapitanowie bułgarskiej armji Włodzimierz Czalykow i Simon Georgiew przyjechali do Sosnowca, aby zwiedzić kopalnie i fabryki w okolicy. Dwaj oficerowie kwilidzi w drodze do Sosnowca Warszawa, Zamość (Iwanogród), Kielce, Radom, Dąbrowę Górniczą i wczoraj wieczornym pociągiem wyjechali do Częstochowy.

Kontrabanda. U pewnego kontrabandzisty znaleziono 4 garnce wódki przemyconej. Kontrabandzistę aresztowano, wódkę zaś skonfiskowano.

Napad. Wczoraj o północy około małego kościółka kolejowego, napadło 8 bandytów na powracających z Katowic robotników Kłębka i Barczyka, od których pod groźbą rewolwerów żądali wydania pieniędzy i zegarków. Napadnięci rzucili się do ucieczki, wołając przeraźliwie o pomoc. Bandyci w obawie, aby w pobliżu stacji nie wpadli w ręce policji, porzucili upatrzone ofiary i zbiegli.

Kradzież. Na kradzieży przyłapano Wojciecha W. r. ch. 1. 30 z powiatu niechowskiego i ostawiono do więzienia miejskiego. W. usiłował skraść woreczek z pieniędzmi niejakiemu Janowi Wierzbickiemu.

Łódź.

— **Środowa strzelanina,** według opisu „N. Lodz. Zeit” przedstawia się w następujący sposób: o godz. 9^{1/2} wiecz. mieszkańcy okolic dworca kaliskiego zaalarmowani zostali strzałami rewolwerowymi i karabinowymi.

Strzały dawane były salwami i pojedynczo.

W całym mieście na odgłos kanonady powstał niebywały popłoch.

Strzelanina powstała na ul. Zakątnej w pobliżu lazaretu wojskowego, gdzie nieznanymi ludźmi dano podobno szereg strzałów rewolwerowych. Zaalarmowani tam żołnierze warty odpowiedzili strzałami z karabinów.

Strzały posyłały patroli i posterunki wojskowe, wskutek tego rozpoczęły się strzelaniny.

Kule padły w rozmaitych miejscach, głównie zaś na ul. Andrzeją, Zakątnej i Milsza. Większość strzałów jednak skierowaną została do restauracji Pohla, na rogu ul. Andrzeją i Lipowej.

Kwaternicy przy ul. Pańskiej kozacy dali także cały szereg strażów karabinowych, przyczem rannymi zostali Edward Speczyński Paweł Pastrych i Rudolf Wotonsohn.

Pogotowie przewiozło ich do szpitala Czerwonego Krzyża.

Zabójstwa. W środę około godz. 12 w nocy do mieszkania Karola Korzylskiego, robotnika fabr. Poznańskiego wpadło 3 ludzi którzy w obecności żony i 5 dzieci dali do K. 4 strzały rewolwerowe i położyli go trupem na miejscu.

Strajki. Zapowiadany strajk powszechny, nie udał się, ponieważ wśród robotników fabryk miejscowych prowadzono kontragitację. Porzucono pracę u Kadlera, Dobranickiego i Bullego.

Strajkowały fabryki: Langego, Kadlera, O. Solingera Albrechta i spółki, Süllera, Bielszowskiego i Kirstenberga.

W większych fabrykach: I. K. Poznańskiego, Karola Scheiblera, Steinerta, Geyera, Grohmana, Silberstejna, oraz u Helnza i Kunitzera, strajk był częściowy.

Strajk powszechny popierała socjal-demokracja. Sprzeciwiał się strajkowi związek narodowców „Jedność”.

W fabryce br. Dobranickich, przy ul. Cegielnianej № 69, kilku uzbrojonych ludzi zastrzeliło maszynę. Robotnicy z obozu N. D. zbiegli się na podwórze i usiłowali ją uruchomić, wtedy nieznanymi rozpoczęli strzelać. Dano około 30 strzałów. Kule raniły: Michała Gasia, lat 40 i Andrzeja Mozdźńskiego lat 44.

Takie samo zajście miało miejsce w fabryce Bullego, na ulicy Aleksandrowskiej, na Białutach. Tam zabito z rewolweru majstra Romana Siwca, lat 28, poddanego austriackiego.

Z różnych stron.

Strasne przestępstwo wykryto w Petersburgu d. 29 z m. Piszce „Kus”.

Na ulicy Koździwiewskiej w domu nr. 14 zajmował kąda swych dzieci—6 i 12-letniej dziewczynki stolarz Jan Telepniew, pracujący w Wybörgu i przyjeżdżający codziennie na dzień lub dwa do dzieci w odwiedziny.

29 z. m. jak zwykle Telepniew koło godz. 7 wiecz. przygotował się do odjazdu, córka jego, 12-letnia Aleksandra, towarzyszyła mu do bramy.

W ciągu 3—4 ostatnich godzin przed odjazdem ojca dziewczynkę, mieszkankę lokalu, w którym mieszkaly one, zauważyły, że starsza córka Telepniewa, 12-letnia Aleksandra, wyglądała bardzo źle.

Po odjeździe ojca dziewczynka przybiegła do domu i niezwłocznie położyła się do łóżka. Lokatorowie, widząc, że dziecko jest chore, i że ukrywa powód choroby, zażądali, aby powiedziała, co ją boli; wtem uszono na ubranie i bieliznę chorej krew.

Okazało się, że dziewczynka ma silny krwotok.

Po długich namowach dziecko powiedziało wreszcie, że przed wyjazdem ojciec ją zgwałcił, lecz zakazał o tem mówić.

Dziecko w stanie groźnym odwieziono do szpitala Maryjskiego.

Łotra—ojca aresztowano.

O okropnym fakcie zgwałcenia żony włóścianina pod Tułą donoszą ze wsi Dragnuy do gazety „Stolicznoje Uro”:

5 włóścianek wracało do domu z Tuły; jedną z nich została nieco w tyle; kobiety przyszedłszy do wsi powiedziały mówić:

— leż na spotkanie, twoja żona jest zmęczona i dlatego została w tyle.

Mąż pomyślał, że żona jego poszła do matki mieszkającej w innej wsi i poszedł szukać jej dopiero następnego dnia.

U matki jej nie było; mąż szukał swej żony przez 4 dni aż wreszcie 5 dnia znalazł ją w okropnym stanie.

Zauważywszy ślady stratowanego zboża, biedny mąż zaginionej poszedł za śladem i niezadługo oczom jego przedstawił się okropny obraz: żona jego leżała związana za ręce i nogi.

Okazało się, że 4 huliganów wzięło młodą kobietę do niewoli; w dzień trzymały ją na uwięzi, a w nocy gwałciły.

Wychodząc w dzień „na robotę” gwałcicieli rozciągnęwszy swą ofiarę na ziemi, przywiązywali ją za nogi i ręce do wbitych w ziemię pali.

Zobaczwszy męża, przywiązana kobieta zaczęła płakać i rzekała:

— Uciekaj prędzej, bo cię zabiją!

Przybyli włóścianie i razem z „niezależnym” mężem zaczęli pilnować w pobliżu. Niezadługo nadszedł jeden z tetrów, przywiózł on wodkę i zakąski.

— Chcesz jeść?—zapytał on swą ofiarę.

Ta odmówiła. Łotr był pijany; rozwiązał on swą ofiarę i chciał ją gwałcić.

Wtedy z zasadzki wyskoczył mąż i zatrzymał nędznika przy pomocy włóścian, pozostali huligani uciekli.

Nieszczęśliwa ofiara ich następnego dnia zmarła.

Telegramy.

Bomby.

Aschabad, 2 TAP. Dokonano wciągnięcia w zasadzkę policjantów. Rzucono kilka bomb. Zabitych i ranionych niema. Aresztowano 1 osobę.

Ufa, 2 TAP. Podczas rewizji, dokonanej w jednym z mieszkań, znaleziono bomby nabite i trzy przrządó do nich, dwa kawałki pyroksyliny, brauningi z 26 ładunkami do nich, rewolwer Smitha oraz 10 ładunków, sztylet, przepis na przygotowywanie bomb i literaturę nielegalną. 3 osoby aresztowano.

Perm, 2 TAP. Wczoraj w nocy do mieszkania pomocnika komisarsza policji, Uszgorowskiego, niewiadomi ludzie rzucili bombę, która jednak nie wybuchała.

Zabójstwa.

Łódź, 2 TAP. Na ulicy Aleksandryjskiej ciężko ranny został na tle partyjnym robotnik.

Chabarowski, 2 TAP. Onegdaj w nocy we wsi Krasieckiej dokonano napadu na rodzinę Nowosielow. 3 osoby zabite, 2 ciężko ranne. O zabójstwo podejrzani są japończycy, budujący dom, którzy uciekli.

Oreń, 2 TAP. Poznani zostali przez referenta zabójcy w d. 30 z. m. komisarsza policji i jego pomocnika. Jeden został aresztowany, reszta policja poszukuje,—wszyscy zaś pozostający bez pracy.

Tomsk, 2 TAP. Zatrzymani zostali zabójcy członka sądu, Sienutkina, zabitego w d. 14 z. m.

Napady i zamachy.

Lublin, 2 TAP. W nocy dokonano napadu na folwark Koryzma, pod Lublinem. Rabusie zabrali 100 rb. oraz złoty zegarek. Właściciel majątku jednego z rabusioów załw wystrzelał z rewolweru, drugiego zaś ranił.

Sewastopol, 2 TAP. W domu Siemionowa podczas rewizji dokonywanej w domu nieznanych nikomu ludzi nastąpił silny wybuch. Zabici zostali komisarz policji, rewizyrowy i wachmistrz, ranieni zaś właściciel domu i żandarm. Lokator ukrył się.

Czyta, 2 TAP. W Ortinskiich warsztatach kolejowych śmiertelnie ranny został pod-oficer zandarmurji.

Łódzka, 2 TAP. Na szarykowskim przejeździe onegdaj o godzinie w pół do drugiej kilku ludzi, uzbrojonych w rewolwery, zraniło w podługę № 6 arteliszczyka. Napastnicy zabrali 4.900 rb. i zbiegli.

Chabarowski, 2 TAP. Ranny kulą w rękę został żołnierz, stojący na warcie przy składzie z prochem.

Białystok, 2 TAP. Na ul. Ogrodowej wystrzelał rannym został stójkowy.

Myliew 1 TAP. Onegdaj 8 uzbrojonych w rewolwery i sztylety ludzi zrabowało 390 rb. właścicielowi folwarku, Czuryłowowi. 4 rabusioów zatrzymano na ul. Górowskiej.

Mohylew 1 TAP. We wsi Rudzie, majątku Zebrowskiego, pożar zniszczył budynki, maszynę gospodarczą i zboże. Straty wynoszą 80.000 rb.

Odesa, 2 TAP. Zatrzymano został anarchista, przywódca wielu zbrojnych napadów. Aresztowany usiłował zbiedz i podczas pościgu został zabity przez dozorcę policyjnego. Zatrzymano również 3 podejrzanych.

Pożary.

Smoleńsk, 2 TAP. W nocy na 28 b. m. spaliła się fabryka bawełny Nalajewa.

Wypadki w Korei.

Washington, 2 TAP. „Reuter” Generalny konsul za pośrednictwem Agencji Simonsa komunikuje do ministra spraw zagranicznych, że wczoraj odbyło się starcie koreańczyków z japończykami, spowodowane rozbrojeniem armji. Zabito i rannio 40 koreańczyków, straty japończyków nieznaczące. W pobliżu kwartalu konsulskiego odbyło się starcie z japończykami. Koreańczycy strzelali z broni i kartaczoვნic.

Seoul, 2 TAP. „Reuter”. W starciu dn. 1 b. m. zabitych i ranionych zostało 60 koreańczyków i 40 japończyków.

3.000 uwolnionych żołnierzy otrzymało wynagrodzenie w sumie od 25 do 80. Major

koreański, Paksymobauan, powróciwszy do kozar, zastrzelił się, co wywołało burzenie wśród żołnierzy na oficerów japońskich.

Jeden z batalionów skierował się do bramy południowej. Nastąpiło starcie z japończykami, z pomiędzy których zabici zostali 3 oficerowie.

Około 100 koreańczyków uzbrojonych zdążyło ukryć się.

Manifestacje.

Spozja, 2. Stefani. W związku z wykryciem szeregu niemoralnych czynów w sąsiednim klasztorze odbyły się antyklerykalne manifestacje. Wczoraj tłum złożony z 1.000 ludzi usiłował zburzyć klasztor. Wzewani karabinierzy podlegli gwałtom i zmuszeni byli dać ognia z rewolwerów. Jeden z manifestantów zabity, dwaj ranieni. Z karabinierów czterej ranieni zostali kamieniami.

Rzeź Europejczyków w Marokku.

Tanger, 2. Havasa. Wybuchła w Casablanca rzeź Europejczyków. Tabyley od pewnego czasu odgrażali się, że wymordują zajętych przy budowie fortów cudzoziemców. Wczoraj napadli ich, trupy zabitych spalili, a sklepy zrabowali. Kilku europejczykom udało się dopiero pod wieczór uciec. Konsul francuski pozostał na posterunku. Według sprawozdań nacownych świadków, zabito 5 Francuzów z Włochów i Hiszpana. Trzy szczypty miały wstrągnię do Casablanca i ogłosić świętą wojnę.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 197 „Gońca Czeszochowskiego” p. Em. Hełczyński w liście swym do Redakcji użala się na fatalny stan części drogi Bedzińsko-Sieleckiej (obok Środuli) i użala się szczerze.—Przytoczone fakty są prawdziwe, wszakże nieco za słabo odmalowane, bowiem to, co obecnie już dzieje się na tej nieszczęśliwej drodze, zasługuje na jeden wyraz „hańba”!

Jako bliżej zainteresowany w kwestji przebudowy wspomnianej drogi, którą w 1905 roku jeszcze zarząd Łódzkiego Oddziału Towar. opieki nad zwierz, podniósł w drodze urzędowej—winiemem wyjaśnić, — co zresztą w ostatnich dniach i „Kurjer Zagłębia” podał do wiadomości—iz sprawa ta, dzięki energicznemu wpływowi p. naczelnika powiatu bedzińskiego barona Mirbacha doprowadzona prawie do końca, utknęła obecnie w powodzi kwestji odstąpienia przez dr. żel. W.-W. części placu obok fabryki Otmana na rzecz projektowanego rozszerzenia drogi, co jednak ostatecznie—jak stwierdza otrzymana już przychylna odezwa Zarządu drogi żelaznej — zostaje prawdopodobnie, jako ostatnia już przeszkoda usuniętem.

Osobista interwencja pojedynczych członków Towarzystwa opieki nad zwierzami, do których tutejsze społeczeństwo bezustannie zwraca się, w obec tylu codziennych i stałych powtarzających się wypadków na drodze tej — jest prawie i fizycznie wprost już niemożliwą. Chociażby Tow. op. nad zwierz. ustanowiło tam stały posterunek z 2-ch czy 20-tu członków swych dla ochrony koni, ani na jotę nie poprawiło by obecnego stanu rzeczy, nie można bowiem bodaj najnieleńsiwszych furmanów karać za zły stan drogi, a zatem nie za ich winy.—Żadne prawo karne, żadne moralne wpływy osobiste członków Towarzystwa op. nad zwierz. lub osób przygodnych stanu rzeczy już nie odmienia, wypadła przeto jedynie i ostatecznie zwrócić się do Komitetu budowy wspomnianej drogi, z gorącą prośbą o dołożenie starań w celu przyspieszenia rozpoczęcia robót, tudzież o bliższe, publiczne wyjaśnienie, w jakim stadium obecnie znajduje się ta ogólnie interesująca sprawa?

Spodziewać się nam należy, iż choćby już nie ze względów własnych, ekonomicznych, których jakości nie możemy dotychczas zrozumieć, lecz bodaj celem jaknajrychlejszego usunięcia z przed oczu naszych blizkich „sąsiedów” tej jedynej w swoim rodzaju anomalji w stosunkach tutejszego przemysłu.—sz. Komitet i przebudowy drogi zakrzętnie się szczerze i nie za lat cztery, lecz z wiosną już roku przyszedłego zwolni nieszczęśliwo konie od cierpienia i nie da więcej pola krytyce publicznej i „wydziwianiom” zagranicy.

Członek Tow. Op. n. zw.
L. Młodkowski.
Sosnowiec d. 25 lipca 1907 r.

Ruble w Berlinie.

Dziś 2 sierpnia 215 65

Rozmaitości

+ Dusza róż. Włoski psycholog, Paulo Mantegazza, ogłosił w Giornale d'Italia piękny artykuł „O duszy róż”. Po hymnie na cześć królowej kwiatów, którą porównywa z koroną stworzenia—kobietą, Mantegazza ciągnie dalej:

Co rok ogrodnicy wpisują nowe nazwy w katalog róż, cyfra odmian jest pokaźna, lecz róża pozostaje zawsze różą. Niema na świecie dwu rzeczy podobniejszych, jak — kobieta i róża. Gdyby życie ludzkie było dłuższe, parodując Plutarcha, napisałbym książkę, w której zamiast porównywać bohatera greckiego z rzymskim, porównywałbym z kobietami — kwiaty, a więc przedstawiałbym kobietę konwalję, kobietę-pionię, kobietę-rhicelę, dla każdej znalazłbym równoważne w świecie Flory. Bru-

nefka — to róża szkarłatna, o krwi gorącej i silnym zapachu, to kobieta czarnowłosa, czar-nooka, śniada, namiętna, podniecająca, nawet gdy na cię się patrzy i do ciebie nie mówi.

Róża herbaciana podobna do blondynki. Wydaje się sentymentalną, choć brwa tylko chłodna wydaje się dobrą, choć jest tylko bier-ną. W gruncie rzeczy jest „anemiczną” i za-twa do grzechu — nie przez temperament, lecz przez słabość.

Lecz królową wszystkich róż — zwyczaj-na polna różyczka, nie paraduje w katalogach ogrodników. Kryje się w skromnych ogród-kach, za płotami, lecz jej skromność jest niezrównaną wdziękiem; ma jedną tylko bar-wę, lecz jakże wymowną — wyraża ona radość i miłość i niesmiałość, jest jakby twarzą młodą dziewczęcia. Róża, jedynie wśród kwiatów, przemawia językiem serca i

opiewa wszystkie fazy miłości — od nadziei do pragnienia, od pragnienia do zwycięstwa. Wytworna kobieta, mówią mi kiedyś, że gdy wacha różę, to jej się zdaje, że grzech popel-nia. Róża przysłała do nas ze Wschodu, skąd przybyło nam światła cywilizacji. Róża i czło-wiek narodził się może w jednej kolebce.

+ Milionowy skarb. Z Hamburga donoszą: Pewien robotnik znalazł na wyspie Föhr na morzu północnem pakiet, zawierający i trzy mi-liony marek w banknotach angielskich. Bank-noty widocznie leżały już długo, bo były zna-czenie uszkodzone. Nie wykryto ślad pocho-dzenia tego skarbu.

+ Śnieg w lipcu. Jak donoszą do „Gaulo-is” z Metz, d. 26 lipca o godzinie 5 i pół po południu, podczas wielkiej burzy, zaczął padać śnieg, który pokrył na przeciąg kilku minut dach katedry i pobliskie wzgórza.

B I L A N S

Towarzystwa Kredytowego miasta Częstochowy
za I-sze półrocze 1907 roku, to jest po dzień 1 (14) Lipca 1907 roku.

A K T Y W A		Ruble i kop.		P A S S Y W A		Ruble i kop.	
Pożyczki nieumorzone	2856167	60	5% listy zastawne w obiegu	2856100	—		
Kasa	847	99	Kaucje stowarzyszonych	684	09		
Meble i utensylja biurowe	1889	58	Należność za kupony ubiegłe	9258	75		
Koszta ostemplowania listów zastawnych	142	—	Nieprzedstawione do realizacji wylosowane listy zastaw.	11150	—		
Koszta wygotowania listów zastawnych i kuponów	42	65	Kapitał zapasowy	63903	33		
Rachunek bieżący w Oddziale Częstochowskim Banku Handlowego w Warszawie	128526	96	Fundusz na zapłatę kuponów Sierpniowych 1907 r.	71402	50		
Papiery procentowe	58800	—	Fundusz amortyzacyjny od wydanych pożyczek	19957	31		
Podatek skarbowy od kuponów	462	87	Fundusz na administrację	7891	50		
Zapasy druków, ksiąg i materiałów piśmiennych	279	77	Fundusz na budowę domu własnego	3616	25		
Zaliczenia do zwrotu	2011	84	Sumy przechodnie	5756	37		
Koszta handlowe	7003	42	Rachunek strat i zysków	132	30		
Zaległa rata Lutowa 1907 roku	4003	76	Kary	1183	10		
Koszta egzekucyjne	50	06	Rachunek procentów	3515	12		
			Wpływy przedterminowe na ratę Sierpniową 1907 r.	5677	88		
	3059728	50		3059728	50		

GOLGOTA

w żywych obrazach w wielkim budynku panoramy. Aleja III obok parku. Otwarta codziennie.

Nadeszły nowe obrazy w kolorach.

Niezrównanej dobroci cenalje podlogowe
„NOBILES“

sprzedaje skład apteczny **Stanisława Hamburga**, Aleja II róg Tea-tralnej, Częstochowa 20—1

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

VICHY

WŁASNOŚĆ RZĄDU FRANCUSKIEGO

SEZON KAPIELOWY

Zakład Vichy, jeden z najlepiej instalowanych w Europie, zaopatrzony w kąpiele i przyniesie wszelkiego rodzaju dla leczenia chorób Żołądka, Wątroby, Pęcherza, Kamienia, Podagry, Cukrowej choroby i t. p.

Od 1-go Maja do 30-go Września, codziennie. Przedstawienia teatralne i Kon-certa w Kasyno. Muzyka w parku. Czytelnia. Salon specjalny dla dam, Salony dla gry i konwer acyi, Sale bilardowe

Wszystkie koleje żelazne komunikują się z **VICHY** (Francya, departament Allier)

Franciszek Krawczyk
lekarz w Katowicach

u **lica holcego 37 i ptr. przy starym kościele**,
czy skutecznie i sumiennie wszelkie choroby bez lekarstw, podług systemu
ks. Kneippa i dr. Lahmana. Przyjmuje rano od godz. 8 do 10, po połud-
niu od godz. 2 do 4. W niedziele i święta tylko po południu. 12—6

Towarzystwo
„Europejska Konkurencja“
Sosnowiec, ul. Modrzejewska dom p. Turzkiego.

Wszystkie przedmioty po 20 kop.
Miedzy innymi towarami wyroby galanteryjne, terrakotowe,
majolikowe i porcelanowe.

Oddział nasze we wszystkich większych miastach Królestwa Pol-
skiego i Rosji. 351—36—9

wytwórca F. D. Wilkoszewski.

!Nareszcie!

wynaleziono jedyny i niezawodny
środek na usuwanie zmarszczek, pie-
gów, węgrow, plam skórnych i t. p.
a takim jest

Arystokratyna Rittera

ządać w aptekach i składach aptecz.
Główny skład na Królestwo Polskie.

W. Orzeł

w Częstochowie III-cia Aleja.
644 2—1

!Niebywale tania
i pożyteczna!

ROZRYWKA

Teatr Nowości

Kinematograf

Aleja II № 43, dom Libermanna.

Ceny miejsc: **50, 30 i 20 kop.**
Wojskowi niższych stop. i dzieci
płać po połowę.

!Co tydzień **nowy program!**
645 8—1

Jest do sprzedania

w każdym czasie dom mieszkalny z
ogrodem, dużym owocowo warzywnym
w dobrém miejscu, przy planicie ko-
lejowym, ul. Częstochowska № 4
w Piotrkowie. 626—6—4

Zarząd Związku

Zawodowego Murarzy

zawiadamia, że w Niedziele dnia 4
b. m. o godz. 2 po poł. w salł Stow.
Katołickiego, przy ul. Krakowskiej,
odbędzie się walne półroczne zgro-
639 madzenie. 2—1

Tow. opieki nad wychodźcami
„OPATRZNOŚĆ“

ul. Pawia № 1 w Krakowie

udziela wszelkich wskazówek
wychodźcom, broni ich od wy-
zysku i strat w drodze, poma-
ga w wyszukaniu pracy.

Zędując wiadomości listownie, dołącząc
markę za 10 kop. na odpowiedź.

Do sprzedania klacz wierzchowa anglo-arab-
ska, ogromne chody, bardzo ładna. Wia-
dompś Sosnowiec, Hotel Warszawski Nr. 5.
641 2—1

Zaginiony półpasek, wydany na imię Kon-
stantego Pieszczyńskiego. Złożyć w ma-
gistracie Sosnowieckim. 640—1—1

Potrzebny czeladnik do bielizny Robót, do
zakładu bednarzkiego Konstantego Szy-
my w Częstochowie. 638 7—4

Powóz i wolant w dobrym stanie po cenie
przystępnej jest do sprzedania. Wia-
dompś: Rosiński, Huta Nowa wieś st. Poraj.
628 2—2

W Poraju od 1 Lipca jest do odstąpi-
nia letnie mieszkanie składające się z
dwóch pokoi i kuchni. Wia-
dompś w drukarni p. Wilkoszewskiego. 649—4—4

Mieszkanie 6 pokoi z wszystkimi wyg-
odami świeżo restaurowane, tanio na-
mieszowe do oddania. Wia-
dompś u B. o. Plin-
or-Sarna II Aleja dom W. go Heilmann.
627 2—2

Przyjmie uczeń na stancję Opieki rodziciel-
skiej ul. Dojazd 19. 626—8—1

Do sprzedania z powodu zmiany interesu
sklep spożywczy w dobrym punkcie z wy-
robioną klientelą, Ostatni, Grzeg. № 55.
603 2—1